# Sejm czteroletni. Tom I.

## Mowy, ustawy i pisma z r. 1788–1789.

### R. 1788.

27.) Stroynowski Waleryan 33. 14/XI 88. 34. 25/X. 88

28.) Suchodolski Wojciech 35. 4/X 88; 36. 11/XII. 88 67. 16/II 89
45. 3/XI 88 68. 10/III. 89. 69. 4/VIII 89

29.) Suchorzewski Jan 37. 8/X 88.

30.) Szembek Krzysztof bp. 38. 27/X. 1788.; 39. 13/XII 88.; 40 15/XI. 88

31.) Zabiełło Szymon 41. 3/XI. 88; 42. 24/X 88

32.) Zaleski 43. s. d. [1788]

33.) Załuski Teofil hr. 44. 27/X 88; 46. 19/XII 88

Rok. 1789

34.) Butrymowicz Mateusz: Reforma żydów 47. s. d.

35.) Chromiński Kazimierz: Wytłumaczenie praw żydów w Warszawie. 48.

36.) Czetwertyński Janusz 49. 31/III.

37.) Krasiński Adam bp. 50. 28/VIII.

38.) Lustracya dymów i podanie ludności 51. 22/VI.

39.) Ożarowski Piotr 52. 30/I; 53. 15/I.

40.) Poniński Adam: [Pozwy przed sąd sejm.] 54. 26/VIII. M. 55. 29/VIII.

41.) Prawa względem ofiary na powiększenie sił kraj 56. 4/IV.

42.) Prośby m. Krakowa 57. 58. 59. 60. 61. 62.

43.) ~~Uwia~~ Sposób dawania rekrutów w Koronie i W. X. Lit. 63. 7/XII.

44.) Suplika Gromady Starostwa Młodziszyńskiego 70. 8/X.

45.) Turski Wojciech 71. 29/VIII.

46.) Uwagi nad prośbą żydów do Stanów 72.

47.) " [w sprawie oddalenia stanu wojsk. od przywileju obywatelstwa w Polsce 73. s. d. 1789.

48.) Wielogłowski Józef 74. 12/I.

# MOWA
## URODZONEGO WOYCIECHA
# TURSKIEGO,
Dnia 29. Sierpnia Roku 1789.
## *DO SĘDZIOW SEYMOWYCH*
## MIANA.

NAYIASNIEYSZY KROLU, NAYIASNIEYSZY SĄDZIE!

TA poważna i grożna Magiſtratura, przed którą ſtawam, to liczne i ſzanowne Narodu zebranie, które tu oglądam, i ten cały tak wielki widok oſtrzega okazałością ſwoią każdego z przytomnych, iż tu ieſt przeznaczone to ſtraſzne mieyſce, gdzie odpowiadać za ſiebie maią ſrogie winy przeciwko Oyczyznie, gdzie Cnota ſurowe ma piſać wyroki, i gdzie Miłość Oyczyzny wſparta Swiętą Praw władzą godny ma ſiebie otrzymać tryumf. Te mury, te to ſame mury, które przed ſzeſnaſto-laty z obelgą i zgorſzeniem patrzały na uciſk wolnego Narodu, i na przemiiaiące panowanie zbrodni, dziś na odebranie czci i przebłaganie ſwoie będą świadkami opłakanego iey kreſu, i tey gotowey Niebios pomſty, którą poźniey czy prędzey narzekania ludu ściągaią na zdraycow i tyranow iego.

Do publiczney uſługi pierwſzy raz wezwany, gdy mi na tym mieyſcu w Sprawie Powſzechności mówić przychodzi, nie śmiałbym w tak ważnym razie zaufać nie wyprobowanym ieſzcze ſiłom moim, gdyby rzecz ſama wymownie mówiąc za ſobą nie udzielała niedoświadczeniu moiemu odwagi, światła i mocy niebiegłości moiey. Ani, bez obrazy tak poważnego zgromadzenia wątpić mi można o tym, iż mimo nie wyſtarczaiące uſta Mowcy, przyięty tu będzie z pobłażaniem i poklaſkiem głos Patryotyzmu powſtaiący przeciwko zdradom knowanym na zgubę Oyczyzny. Obrzydłość winy doda powabu ſkardzę, nienawiſna poſtać winnego, ſkłoni względy ſłuchaiących na ſtronę Mowcy.

Pod wolnym Rządem Nayiaśnieyſzy Sądzie, im ſłodſza ieſt dola żyiących, tym przeciw Oyczyznie popełnione przeſtępſtwa ſą ſrożſze, ſą bardziey nie odpuſzczone, ſą godnieyſze zgładzenia. Jakiegoż to umyſłu, iakich obyczai, iakiego trzeba ſerca, żeby nienawidzić, żeby uciemiężać Oyczyznę, ktorey ſię należy wdzięczność, która wzbudza ku ſobie miłość. Ta ieſt albowiem między wolnym, a

A przeci-

przeciwnym rządem nayiſtotnieyſza rożnica, iż pod pierwſzym żyiący, czuiąc miłość Oyczyzny doznawać i poſiadać może to, co ſtanowi naywyżſze ſzczęście człowieka, pod drugim Rządem żyiącego, naywyżſze nawet ſzczęścia nie ſą powabne. Nieſzczęśliwa tam dola żyiących, gdzie oboiętna Oyczyzna, nie wźnieca ku ſobie miłości ta Oyczyzna, gdzie żyiący rodzi ſię, żyie i umiera niewolnikiem.

Takiey Rządu różnicy czucie, mimo zwodniczych pozorow i iſtotnych ſamowładztwa korzyści, budzi w człowieku natura. — Budzi natura ſłodkie czucia wolności nawet w człowieku wyniesionym do wielkości, iakoby mſcząc ſię nad nim za tę nikczemność, iż odebrawſzy od niey proſty dar wolności dobił ſię pyſznego Przywileiu rozkazywania.

Słyſzano, ſłyſzano nieraz nad los ſwoy, Szlachectwo naſze przekładaiących tych, którym Pana ich łaſka udzieliła tego wſzyſtkiego, co tylko w nich chciwość, próżność, dumę i inne niewolniczey duſzy namiętności karmić i naſycać mogło.

Dzierżyciel obſzernych włości, z których nań niezmierne ſpływało złoto, głoſiciel groźnych rozkazow i poważanych ſkinień, Patron nadgrody dla błagaiących, narzędzie nadgrody dla wyſłuchanych, Urzędnik noſzący na ſobie świetne piątna przyiętych podchlebſtw i nie wzgardzonych wyſług, pośledniey ſzym ſię być uznawał przed Obywatelem naſzym, przy tych wſzyſtkich ozdobach i zaſzczytach iego, iedną tylko ozdobą wolności znakomitym.

Ten ieſt krótki i nie wymyślony obraz Staropolſkiey u Swiata wziętości. Złota wolność i ta ſzczęśliwa ziemia, która iey była ſiedliſkiem, zagarnione od wiekow pod ſmutne mocy, już dziś ſą tylko gdzieindziey dla oświeconych i czułych wſpomnienia celem. Ta, którą Greckie i Rzymſkie ubóſtwiały ludy, za którą krew wylewać dzieci ſwoie nauczały Matki, za którą cnotliwi dawali życie, na którą targaiący ſię życie tracili, ta, mówię wolność, to Boſtwo Starożytnych, z wzgardą z ſwoich wyparta ſiedliſk, u nas winny ſobie znalazła hołd, u nas znalazła ſchronienie. Ztąd N. J. S. nas zna obcy, ztąd nas poważa, tego nam zazdrści

Przyſzły były do tego Stanu rzeczy naſze, że nie tylko obcy nam Rządu naſzego nie zazdrościł, przychodzeń do niego nie przywiązywał ſię, ale nań Rodak płakał, ale go ſwóy znienawidził i iemu złorzeczył. Tego wſtrętu obcych, tego nieſzczęścia Rodakow, był początkiem ſwoy, był przebóg! narzędziem Rodak!

Pozny częſtokroć ale nie uchroniony nigdy, przyſzedł nakoniec czas świętey ſprawiedliwości. Czeka Oyczyzna N. J. S. wielkiey i do tych czas ieſzcze nie doświadczoney po was uſługi, czeka takiego przykładu, któryby w granicach Rzeczypoſpolitey naſzey żyiącym i żyć maiącym ſtawſzy ſię napomnieniem, nauką i trwogą, ſtał ſię oraz gorliwych, ſprawiedliwych i przywiązanych do Oyczyzny Synow wiekuiſtą pamiątką.

Widzieliśmy N. J. S. z iaką śmiałością, z iakim zapałem, z iaką ſtałością w Prawodawczey Izbie te dla Oyczyzny względy zalecone były, widzieliśmy z iaką ofiarą i od iakich Mężow.

Mam

Mam to za nayszczęśliwszą życia moiego Epokę, pełnić ten obowiązek, którego się podeymowali zbawiciele Oyczyzny.

Idę torem którym postępowało dwoch Mężow znakomitych, w pośrzodku tego to zgromadzenia dzisieyszych Prowodawcow, któremu za szczęśliwych Rzymian czasow w Senacie Rzymskim widząc podobne obcey ziemi mieszkaniec, a zdziwiony rzadkim i okazałym widokiem dwóchset Cnotliwych Mężow, powiedział, iż widział zgromadzenie Królow. Takich to Mężow zastępować osoby, gorliwość i trudy, możeżże bydź co nadto szczęśliwszego, możeżże bydź co podchlebnieyszego!

Nie tyle iednak Nayiaśnieyszy Sądzie w pełnieniu obowiązku tego znayduię dla siebie rozkoszy z osobistey chluby, ile doznaię oney z pomyślności Obywatelskiey. Gdy bowiem dobrze zastanawiam się nad istotą obowiązku mego, gdy go rodzące roztrząsam okoliczności, widzę przed oczyma memi dwa przeciwne sobie obrazy, widzę czarny obraz przeszłości i obraz weselszy teraznieyszych czasow; widzę oddalaiące się od nas niezwykłę klęski, a zbliżoną powszechną i trwałą pomyślność.

Bo w iakim to Ja celu stawam N. J. S. i przed kim to Ja stawam? o to stawam w celu tym, aby przed laty to po całym świecie zawołane Imie Polaka nie było iuż dłużey w pośmiewisku, hańbie, i wzgardzie u obcych Narodow. Stawam w celu, aby się z sromotnego wyłamał iarżma ów lud wolny, pod którego opiekę i Jego Królow uciekały się Xiążęta, Królowie i ogromna Cesarzow potęga. Stawam w celu, aby z upadku i upokorzenia dźwignął się ów Narod którego i co do darow ziemi, i co do dowcipu i męstwa ludzi, do tego sama przeznaczyła natura, żeby go odległe poważały Narody, a lękały się ościenne. Stawam nakoniec przed Mężami, którzy tu zasiedli dla tego, aby wieczny przyśpieszyć upadek nieprawościom, a wzrost i utwierdzenie cnocie.

Czego N. J. S. spodziewać się należy po tobie, nie wątpliwą wieszczbą stała się przed wyrokiem ieszcze twoim nieprzewidziana i skwapliwa oskarzonego ucieczka. Jm więcey do ułatwienia sobie oney użył przemysłu, ostrożności i pośpiechu, tym iaśniey okazał przed światem, ile się lękać należy surowey sprawiedliwości waszey. Oszukał baczność czuwaiącey straży, wymknął się z niewoli i uszedł, bo czuł, iżby nie oszukał Sędziow i nieuwiodł ich Cnoty.

O iakże wiele taka postać okoliczności wskazuie nam widokow szczęścia dla Oyczyzny naszey!

Z ostatniego zepsucią powrot do dobrych obyczaj.... Wskrzeszenie miłości Oyczyzny... Upodobanie się w sprawiedliwości... Nienawiść przestępstwa... Wzgarda prywatnego interessu dla powszechnego dobra, i Staropolska waleczność, te są N. J .S. szczęścia które z wyroku waszego iak z obfitego źrzodła na Kray nasz wypłynąć maią. W obszernieyszym ciągu wyliczać one nie należy przed temi, którzy znaią, którzy czuią, iakie są opłakane straty uciążliwego Panowania nieprawości, iakie są święte zyski słodkich przewodzeń Cnoty.

Wielkie Sędziowie w Sądzie waſzym dla Wſpół-Obywatelow przewiduię nadzieie, wielką dla was ſamych chwałę. Jakże nie mam winſzować ſobie tego obowiązku, który mnie przypuſzcza do uczeſtnictwa waſzey chwały i poprawy loſu Oyczyzny.

Gdybym N. J. S. ſtanął loſem na naywyżſzym doſtoieńſtwie świata, gdybym cały Ród moy do ſamego fortuny doprowadził ſzczytu, gdybym, co od tego wſzyſtkiego więcey ieſt przyiacielowi ocalił życie, nie tak żywe nioſłbym za podobne pomyślności łaſkawym Niebom dzięki, iak żywe nioſę im dzięki za ten tak ſzczęśliwy obrot okoliczności, który mi pozwala okazać przed wami moią ſkłonność, moy ſpoſob myślenia i moią miłość ku powſzechney Oyczyznie naſzey, bo te a nie inne były dla mnie pobudki do Delacyi.

Tytuł Delatora z inney miary nikomu nie chlubny, ſądzę że i nie przyiemny, a mnie obmierzły, w rzeczy o którą idzie, tak mi ieſt miły, iżbym go, nie zamienił za naychlubnieyſze Tytuły. Stawam Ja w prawdzie prześladowcą, ſtawam godząc na cudzą zgubę, ale na taką i mniey gwałtowną zgubę, którey dopełnieniem wielbiony od wſpołczeſnych ſurowy konſul i Oyciec po dwoch tyſiącach lat ieſzcze ſłynie, i nam żyiącym każe ſobie zazdrościć zgonu.

Taka to ieſt N. J. S. nieśmiertelna chluba bydź trwardym prześladowcą przeſtępſtw ſzkodliwych Oyczyznie.

Bo ieżeli to prawda, ieżeli o tym nikt cnotliwy nie wątpi, że nieſkazitelność obyczaiow naymocnieyſzą ieſt twierdzą wolnych Narodow, tedy ten który przeciwko złym powſtaie obyczaiom muſi bydź przywiązanym do Oyczyzny.

Był w Rzymie wyſokim Urzędem, ten Urząd którego było obowiązkiem uważać i wytykać wyſtępki. Mieć wzgląd aby możny człowiek ſzanował świętobliwie Prerogatywy wſpòł-Obywatelow ſwoich, i nie wzbijał ſię nad wolność, aby Sędzia był ſprawiedliwym, aby dozorca Publicznego Skarbu był nieſkazionym, aby Obywatel był wiernym Prawom i Oyczyznie; tych obowiązkow przeſtrzegać, przeciwko tym wykraczaiących oſkarzać i karać, to było powinnością Cenſora w Rzymie, to ieſt duchem gorliwości moiey, to ieſt powodem, dla którego wziąłem na ſiebie obowiązek oſkarżyciela.

Winſzowałbym Oyczyznie moiey, gdyby ſię w tym znaydowała ſtanie, iżby nieznała publicznych oſkarzycielow, albowiemby nieznała złych Obywateli.

Nie odkrywamy w dzieiach naſzych śladu, żeby Naród miał ſprawę z takim Obywatelem, na któregoby wołał ów ſtraſzny głos Powſzechności, *Vendidit hic auro Patriam, Dominumque Potentem impoſuit, fixit leges pretio atq. refixit.* Od założenia Państwa naſzego ieſzcze podobnego nie było przykładu, a niech to ſprawią Nieba, żebym ia był pierwſzym i oſtatnim dowodzcą na przyſzłość tak nieſzczęśliwey ſprawy. Niech to ſprawią Nieba, żeby za naſzych czaſow przez niezwyciężoną przemoc otworzone, za naſzych czaſow odwrocone źrzodło zepſucia nieznalazło iuż więcey drogi powrotu,

i nieka-

i niekaziło tych Cnot Narodowych, któremi mimo niepomyślne położenie, mimo ſtraſzne nieprzyiacioł zamachy, mimo nie doſkonałą Konſtytucyą ſwoią długo kwitnęła zwycięzka Rzeczpoſpolita naſza.

Różnić należy Nayiaśnieyſzy Sądzie Delatora w Samowładnym Państwie od Delatora w Rzeczypoſpolitey, różnić należy delacyą publiczną od delacyi prywatney.

Ja żebym w podięciu ciężaru tego ſzukaiąc ſławy celu moiego nie chybił, czuię nieodbitą potrzebę okazać iak świętym ieſt obowiązkiem publiczna Delacya; nie dla tego żebym ſię chciał oczyſzczać, ale żebym z oświeceniem dla nieświadomych, dał z ſiebie dla dobrych przykład do naśladowania.

Rząd który dla Oycow naſzych był w Prawodactwie wzorem niech będzie dla nas w tym przypadku szkołą.

Nim przed Sąd Senatu Rzymſkiego wytoczyła ſię ſprawa Werreſa, z Sycyliyczykami wſzczął ſię ſpor między Cecyliuſzem Pretorem i Cyceronem w Sądzie *Divinatio* zwanym, ktoby z nich dwóch miał zoſtać Delatorem Werreſa. Lubo Cecyliuſz nieprzyiacielem był oſkarżonego, muſiał iednak ſławnieyſzemu z Cnot Obywatelſkich uſtąpić Tulliuſzowi. Nie z iednym Cecyliuſzem ubiegał ſię mowca Rzymſki do zaſzczytu, bydź złych Obywateli oſkarżycielem. Nie ieden on i nie iednę ſtoczył walkę, gdy ſzło o donieſienie publicznego wyſtępku. Z iakimi zaś ludźmi do tego ubiegał ſię zaſzczytu, na dowod, że z naycnotliwſzemi dosyć będzie powiedzieć, że ſię ubiegał z Katonem, z tym Katonem którego i bałwochwalcza ſtarożytność uznała bydź godnym rowiennikiem Boga, o którym i za naſzych czaſow naybiegleyſze napiſało pioro, że wśrzod Cezara i Pompeiuſza, Katon zdaie ſię bydź Bogiem między śmiertelnikami.

Ztąd owe ſławne Prawo, które Sędziom z liczby ubiegaiących ſię do oſkarżenia wybor iednego nakazuie.... *Si plures exiſtunt qui eum in publicis Judiciis accuſare volunt, Judex eligere debet eum, qui accuſet, cauſa ſcilicet cognita, eſtimatis accuſatorum perſonis, vel de dignitate vel de eo quod intereſt, vel ætate, vel moribus, vel alia juſta de cauſa.*

Lubo z natury ſwoiey wſzyſtkie przeſtępſtwa ſą publiczną obrazą, zachodzi iednak różnica, między publicznemi a prywatnemi Kryminałami. Są Kryminały iſtotniey i ogromniey wolność i ſpokoyność powſzechną naruſzaiące. W Samowładnych Państwach Kryminały publiczne bardziey ſię do prywatnych zbliżaią, pod wolnym Rządem Kryminały prywatne biorą poſtać publiczną, coż dopiero mówić o Kryminałach przeciwko Oyczyznie! niepowinnyż one każdego Obywatela ściągać baczność, gorliwość i pomſtę?

W ięzyku wolnego Narodu i w umyśle wolnych Obywateli, Imię Delatora wſtrętu Cnotliwym nie czyni. Nigdy ſobie Kraſſus, którego nieśmiertelny mowca Rzymſki *Hominem clariſſimum* zowie, darować nie mogł, że Karbona złego Obywatela do Sądu ani razu nie powołał. Kiedy tenże mowca Rzymſki ſtanął przed Sądem w poſtaci Delatora przeciwko Werreſowi, żeby pokazał, iż ſię tym



nie poni-

nie poniżył postępkiem, powiedział Sędziom, iż oskarżenie iego iest raczey obroną, bo oskarżaiąc Werressa, broni wiele Miast, broni wielu ludzi, broni od ucisku całą Sycylii Prowincyą.

W czymże Sędziowie stawaiącego przed wami Delatora zamiar, rożni się od zamiaru Delatora Rzymskiego? w tym chyba że Tulliusz bronił sprzymierzoną Prowincye, ia samą bronię Oyczyznę.

Czuli dobrze obowiązku tego całą świetność i zaszczyt JJ. WW. Suchodolski Chełmski i Suchorzewski Poseł Kaliski, gdy pragnęli, gdy publiczną usługą zatrudnieni domagali się tego, żeby Im było dopuszczono być Delatorami, żeby Im było dopuszczono, nietylko oddać się pod straż, ale nawet przyiąć kaydany tym końcem, aby siebie więżąc uwolnili Oyczyznę od nieprawości, a wskrzesili w niey Cnotę. Szanowna Izba, to wiekopomne dzisieyszych Prawodawcow grono, nie dopuściło Im tego, bo niechciało ogołacać się z tych dwoch Mężow, których gorliwość i rady czynią koniecznie potrzebnemi dla Izby, których chwalebna powolność, praca, i dobre chęci ku Oyczyznie czynią dla nich koniecznie potrzebną Izbę; nie dopuściło Im tego bo ufało, że w Narodzie naszym znaydzie się taki który onych wyręczy. Padł los na mnie, żem tey ufności niepłonney stał się dowodem. Padł, mówię, los na mnie, bo gdyby tego trzeba było, znalazłoby się takich dowodow w współ-Obywatelach moich sto tysięcy.

Nie skończyłbym rachunku, gdybym chciał wyliczać tych wszystkich, którzy piękną zawiścią uniesieni, dali mi się z tym słyszeć, iż mi zazdroszczą. Wzmiankuię o tym, i dla własney chluby, i dla chluby tych, którzy podobną czuią zawiść. A ieżeli był kto taki, któremu się móy postępek nieprzypodobał, i który czy to od siebie, czyli od tego; przeciw któremu stawam, zapytał mnie, w czymby mi Xiąże Poniński zawinił? odpowiedziałem mu, i odpowiadam ieszcze, iż mi w tym samym zawinił, co Ichmć PP. Suchodolskiemu i Suchorzewskiemu, a podobne pytanie ten chyba może mi czynić, kto i siebie i mnie nie ma za Polaka. Taką troskliwość mam ia za skutek niewygładzonego zupełnie nałogu do złamanego iuż iarzma.

Są ieszcze między nami N. I. S: niewolnicze dusze. Tym to duszom ani surowa sprawiedliwość, ani śmiała gorliwość, ani nieznaiąca zawady miłość Oyczyzny, ani żadne Obywatelskie nie podobaią się Cnoty. Nienawidzą miłości Oyczyzny, bo na iey zniszczeniu swoie szczęście budowali, nienawidzą iey, bo ich to święte czucie nie ogarnia, bo wyrzuca onych z szanowney liczby Obywatelow.

Doszła mnie i ta, nie wiem iaką ią nazwać, przestroga, iż sobie postępkiem moim narobię nieprzyiacioł. Odpowiedziałem: iż na to nie trzeba Bohaterskiego męstwa, żeby 89. roku nie lękać się nieprzyiacioł strasznych 75go.

Na sam odgłos Sprawy zadrzał nie ieden winowayca, pogodnym dotąd czołem i spokoynym umysłem mieszaiący się między grona Obywatelow. Lęka się, lęka setny zbrodzień wiszącey kary za przeszłe winy, a kto się o dawne lęka winy, nie odważy się na nowe.

Miło

Miło mi ieſt rozwodzić ſię nad dziſieyſzą niemocą złych Obywateli, bo w oſobiſtym beſpieczeńſtwie moim, odkrywam dowod beſpieczeńſtwa Oyczyzny naſzey, bo mi to ſzczęśliwą wyſtawia odmianę, iż przedtym ſkoiarzona przemoc obcych, zapewniaiąc ſobie zgubę naſzą, zapewniała śmiałość dla nieprawych; dziś ztargane więzy, i odwrócone obcych wpływanie, nietamuiąc właściwey Narodu ſkłonności, oddały bieg wolny ſzlachetnym czuciom, powróciły cnocie śmiałość, śmiałości beſpieczeńſtwo. Gdyby o moią tylko ſzło oſobę, byłoby to dla mnie powodem do żalu, iż ci nieprzyiaciele iuż dziś nie ſą tak ſtraſznemi, iak byli niegdyś. Idąc bowiem zawſze iednakim torem, pokazałbym, iż więcey ma władzy nademną uciemiężona Cnota, iak goruiąca zbrodnia. Szczęśliwy i nader, gdybym w całym przeciągu życia moiego nie miał innych nieprzyiacioł. Nie ſtraſzno, ale przyiemno, ale podchlebno, ale pięknie ieſt, być nienawidzonym od miłośnikow przeſtępſtwa.

Smiałym zatym do przedſięwziętego dzieła poſtępuiąc krokiem, mam honor N. J. S. dopraſzać ſię o ściśleyſzy areſzt na Xięcia Ponińſkiego, i o areſzt na ſiebie z pozwoleniem wolnego ſtawania na Sądach. Póydę N. J. S. póydę z pośpiechem, póydę z niewypowiedzianą w duſzy roſkoſzą do tego więzienia, dokąd mi ſerca wſpół-Braci towarzyſzyć będą, gdzie długie chwile niewoli ſkracać i ſłodzić mi będzie pełniona wyſługa Oyczyznie moiey, a zkąd mnie przywrócona, i na czas długi ugruntowana Przodkow naſzych wyprowadzi chwała. Nie ſkazi przywatnego Obywatela, to więzienie, które Oſobami ſwemi ozdobić i zaſzczycić chcieli Posłowie ſkąpiący chwil poświęconych Rządowi, i chciwi trudow Prawodawczych.

Wnieſienie dobrowolnego poddania ſię pod ſurowość Prawa, otwiera mi pole mówienia o iego łagodności. Nie można nie wiedzieć o tym Polakowi, iż idącym na Delacyą Oſobom Prawa Narodowe wyznaczyły nadgrodę.

Nie wiem N. J. S. iaka ieſt iſtotna ſytuacya maiątku oſkarżonego, ale żal mi nieſkończenie, iż podobno nie wielką mam uczynić z ſiebie ofiarę, wyrzekaiąc ſię tych wſzyſtkich zyſkow, które na oſkarżyciela z Prawa przypadaią. Lubo zyſki te upoważnione ſą świętym wyrokiem Prawa, przecież nie mogą być pożądanemi, nie mogą być miłemi temu, który podiął ſię Delacyi dla miłości Oyczyzny, i dla ziednania ſobie ſławy.

Szlachetną i ſłodką ieſt nadgroda od Rzeczypoſpolitey za zaſługi, ale nie wiem czyli być może Szlachetną zaſługa dla nadgrody.

W ten czas dopiero w Rzymie oſkarżyciele nienawiſtnemi ſtali ſię, gdy ſię ſtali płatnemi.

Z zgubą Cnot Obywatelſkich, z ſtratą Wolności, z naſtaniem Ceſarzow, z odmianą obyczaiow i rządu, odmieniła ſię Szlachetna poſtać Delatorow. Przeſtały kryminały publiczne być przeciw Oyczyznie kryminałami, a przeſtępſtwa przeciw Tyranom porownano z przeſtępſtwami przeciw Oyczyznie. Upadł też obyczay dawnego Rzymu. Nayczęściey niewolnicy brali na ſiebie Delatorow ſzanowną poſtać, ſłuſzny wſtręt miał każdy Obywatel oſkarżać wſpół-Obywatela, a naygorſi Ceſarze aż nagrodami do Delacyi zachęcali.

To ieſt źrzodło, zkąd bierze początek uprzedzenie nieoświeconych, przeciwko wſzelkim Delacyom.

Nayiaśnieyſzy Sądzie, Wy Mężowie, którzy i ſzale ſprawiedliwości, i Kſięgi Prawodawctwa macie dziś w ręku Waſzym, których ma uwieńczyć ſprawiedliwość, których iuż uwieńczyła miłość Oyczyzny, będzie to godnym Was dziełem, znieść tę nadgrodę, która piękną z ſiebie oſkarżyciela publicznego upodla poſtać, będzie to


godnym

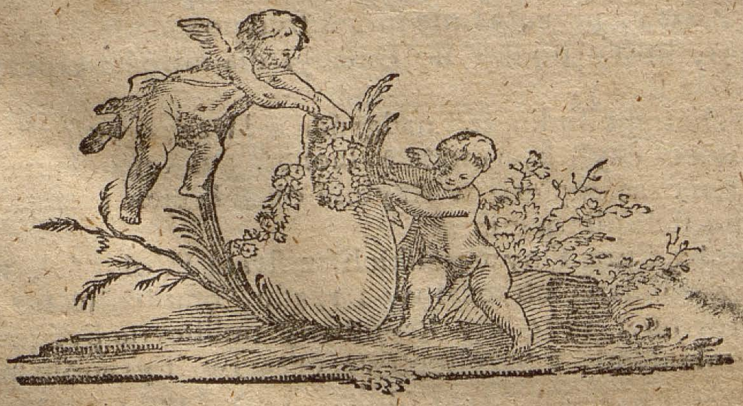
godnym Was dziełem wſkrzeſić w Narodzie naſzym obyczay Cnotliwego Rzymu, a zgładzić obyczay Rzymu zepſutego. Hańbić oſkarżycielow, ieſt to zalecać zbrodnie, ieſt to ſprzyiać wykraczaiącym.

Nie od rzeczy będzie Nayiaśnieyſzy Sądzie uſłyſzeć, co w tey mierze mówi ſławny Mówca Rzymſki w iedney Mowie ſwoiey przeciw Werreſowi.

Wſzyſcy ci, którzy drugiego, żadną nie unieſieni niechęcią, żadną oſobiſtą nie urażeni krzywdą, żadną nie ſkłonieni nadgrodą, do Sądu Rzeczypoſpolitey powołuią, przewidzieć powinni, nietylko iakiego na teraz podeymuią ſię ciężaru, ale też iakie na całe życie obowiązki przyiąć uſiłuią. Albowiem przepiſuią ſobie Prawo niewinnośći, wſtrzemięźliwośći, i tych Cnot wſzyſtkich, których co do życia od drugich wymagaią, a to tym bardziey, ieżeli to, iak wſpomniałem wyżey, czynią, żadną inſzą nie pobudzeni rzeczą, iak tylko powſzechnym dobrem.

Nie przyſtałoby mi Nayiaśnieyſzy Sądzie dawać ſamemu ſobie świadectwo mego umyſłu, mego ſerca i mego życia, ale to o ſobie powiedzieć mogę i powinienem, iż pierwſzemu z tych przepiſow, w całym znaczeniu iego dogodziłem zupełnie. Nie mam żadney do Xięcia Ponińſkiego oſobiſtey urazy, bo nietylko, iż żadney iakieykolwiek bądź nigdy z nim nie miałem ſprawy, ale nawet przez całe życie moie żadne z uſt iego do mnie, żadne z uſt moich do niego nie wyſzło ſłowo. Co ſię N. I. S. innych dla oſkarżyciela przepiſow tycze, żebym choć iednemu z tych zadoſyć uczynił, iak publicznie, bo w oczach Zgromadzonych Stanow podiąłem ſię Delacyi, tak publicznie, tak uroczyście oświadczam, iż nie chcę, nie ſzukam, i wyrzekam ſię do niey przywiązanych zyſkow.

Szacunek dobrych, złych nienawiść, te ſą zyſki, których gorąco pragnę, te ſą nadgrody, które mnie minąć nie mogą.



w WARSZAWIE
w Drukarni Uprzywileiowaney *Michała Grölla*, Kſięgarza Nadw. J. K. Mci.

70

SEJM
CZTEROLETNI
MOWY USTAWY
I PISMA

I
1788-89